Cena 10 groszy

Nr. 141 Należytość pocztową opłacono gotówką

Lwów, środa 24 czerwca 1925.

Rok VIII

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 2·20
z dostawą do domu . . . „ 2·50
na prowincji . . . . „ 2·50
za granicą . . . . „ 5·55
Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
10 groszy
na prowincjonalnych dworcach 12 gr.
Redakcja i Administracja: Lwów, Sykstuska 21.
Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR W. HAUSNER.

Dzisiaj 2-godzinny strejk demonstracyjny

O g. 10·30 w dziedzińcu ratusz. wiec pod hasłem: pracy, chleba!

Budować! Budować! Budować!

(sk) Lwów widział wiele robotniczych demonstracji i strejków, dzisiejszy jednak dzień zdobywa się na niespotykane dotychczas metody, strejku jako walki o pracę, walki o pomoc i ocalenie przed widmem głodowej śmierci.

Podobnie jak w całem państwie tak samo i w naszem ćwierćmiljonowem siedlisku władz i urządzeń wschodniej Małopolski głód poczyna wyszczerzać zęby z poza węgłów nor robotniczych, bezrobocie obejmuje w swe kręgi dziesiątki tysęcy rzesz robotniczych żądnych pracy i chleba. Kryzys gospodarczy, który dotknął boleśnie ludzi żyjących ze sprzedaży swojej siły roboczej na opustoszałych dzisiaj rynkach pracy, podrywa podstawy istnienia już także pod przemysłem i handlem. Widmo grożącej jak najszerszym warstwom społeczeństwa ruiny, każe wszystkim skupić się w szeregach, które chcą wspólnym wysiłkiem, interwencją państwa i samorządów zwalczyć bezwład gospodarczy, będący następstwem braku inicjatywy sfer wielko-kapitalistycznych, braku środków kredytowych i obiegowych.

Najbardziej zaniedbanym pozostał po dzień dzisiejszy przemysł budowlany, dokoła którego powinne były rozkwitać inne gałęzie przemysłu i rękodzieła.

Uchwalono jeszcze jedną z rzędu ustawę budowlaną, pomyślaną rzetelnie i postępowo, ale z miejsca zagwożdżono wszelki rozmach obywatelski, nie dając ramom ustawy, trwałych podstaw istnienia. Banki zamknięte na cztery spusty naigrawają się z najpiękniejszych zamierzeń i z najrozsądniejszych planów, które wciąż jeszcze wisieć muszą jak bańka mydlana w powietrzu.

Dolarowa pożyczka amerykańska podziemnemi łożyskami popłynęła do niewiadomych kryjówek a kraj cały — jak na urągowisko w 7-mym roku odbudowy państwa polskiego świeci pustką spalonych osiedli, porujnowanych budynków, państwowych i gminnych. Ludność w dalszym ciągu chorzeje fizycznie i moralnie w zniszczonych, ciasnych budynkach przepełnionych lokatorami od suteryn do poddasza.

I kiedy przemysł budowlany stał się mitem, legendą, o której prawią głodujący od dziesiątka lat pozbawieni pracy robotnicy budowlani, zamierać muszą i pokrewne zawody. Z przerażeniem patrzy na redukcje nie tylko cegłarz i kaflarz, ale i cieśla, nie tylko metalowiec ale i stolarz. A w ślad za tem idzie zubożenie powszechne, rozpacz i niewiara zatacza coraz szersze kręgi. Do serc i umysłów zgłodnych ludzi przestają przemawiać argumenty, niebezpieczne nastroje i fantasmagorje stają się codziennemi towarzyszkami ludzi, pragnących dzisiaj tylko pracy i chleba. Ten stan zagraża bezpieczeństwu kraju i przyszłości i państwa.

Demonstracje, w których przerywa się pracę nie dla uchylania się od niej, ale dla zdobycia możności rozszerzenia pola pracy w państwie, powinne być dla czynników rządowych poważnem ostrzeżeniem. Okres sanacyjny nie może być ilustracją opowieści o udanej operacji i o umarłym pacjencie.

W tej ciężkiej dobie przednówka wziąć sobie muszą te ostrzeżenia do serca miarodajne czynniki państwowe, wojewódzkie i gminne.

Jest źle! Pomóc trzeba corychlej klasie robotniczej i przyjść z natychmiastową, jak najszerzej rozumianą pomocą zamierającym gałęziom przemysłu!

—:::—

Międzynarodowy kongres rolniczy w Warszawie.

WARSZAWA, 21. czerwca. (Pat). Dziś w wielkiej sali Filharmonji nastąpiło otwarcie XII. Międzynarodowego Kongresu Rolniczego. Przemówienie wygłosił przedstawiciel międzynarodowej Komisji rolniczej p. Vogue, witając prezydenta Rzeczypospolitej, Ministra Janickiego oraz uczestników kongresu i gratulując znakomitej organizacji prezesowi p. Fudakowskiemu i jego współpracownikom. Po przemówieniu p. de Vogue, kongres ukonstytuował się wybierając prezydjum.

Następnie prezes Fudakowski udzielił głosu ministrowi rolnictwa Czechosłowacji, który powitał kongres w imieniu swego rządu i organizacji rolniczych Czechosłowacji. W imieniu rządu austrackiego powitał kongres minister Buchinger.

Po dłuższem przemówieniu p. Fudakowskiego zamknięto posiedzenie inauguracyjne, poczem na propozycję tegoż wybrano prezydjum sześciu sekcji kongresu.

—:::—

WARSZAWA, 21. czerwca. (Pat). Ogólna liczba przybyłych dotąd delegatów rządów i organizacji rolniczych zagranicznych na XII. Międzynarodowy Kongres dochodzi do 200.

—:::—

WARSZAWA, 22. czerwca. (Pat). Dziś o godz. 10 rano w gmachu szkoły podchorążych rozpoczęły się posiedzenia XII. Międzynarodowego Kongresu rolniczego. Obrady poszczególnych sekcji toczyły się pod przewodnictwem prezesów sekcji wzgl. ich zastępców.

—:::—

Oskarżenie komunistów francuskich.

Współdziałanie z powstańcami w Marokku. — Kradzież dokumentów wojsk.

WARSZAWA, 22. czerwca. (AW). Donoszą z Paryża, iż na wtorkowem posiedzeniu parlamentu Painleve wygłosi wielką mowę oskarżającą komunistów o współdziałanie z powstańcami marokańskimi, demoralizację wojska i kradzież dokumentów wojskowych i politycznych. Komuniści informowali dokładnie Abd-el Krima o zamiarach dowództwa francuskiego, organizowali jaczejki na froncie i na tyłach armji walczącej w Marokko oraz uprawiali agitację za dezercją z szeregów francuskich. Painleve domagać się będzie oddania pod sąd trzech posłów komunistycznych.

Wrzenie w Chinach.

SZANGHAJ, 22. czerwca. (Pat). Mimo podjęcia pracy w bankach i sklepach ruch za bojkotem towarów angielskich i wogóle cudzoziemców nie osłabł. Studenci nakłaniają Chińczyków, zatrudnionych w fabrykach japońskich do porzucania warsztatów pracy. Tych, którzy nie usłuchali wezwania poturbowano a następnie zatrzymano i wypuszczono po złożeniu kaucji i obietnicy, że do pracy nie wrócą. W Pekinie spokój.

PRAGA, 22. czerwca. (Pat). Komitet wykonawczy czechosłowackiej partji komunistycznej ogłosił odezwę, w której wzywa proletarjat do udzielenia pomocy pieniężnej powstaniu chińskiemu. Komitet przesłał Chińczykom 50.000 kor. czesk.

—:::—

Uchwały VII międzynarodowej konferencji pracy.

Konferencji tegorocznej przekazano w roku zeszłym trzy sprawy do załatwienia ostatecznego. Stało się to wskutek przyjęcia prowizorycznego regulaminu, który wymaga, ażeby każdy projekt konwencji uzyskał nietylko 2/3 głosów, ale rozpatrywany był w dwóch czytaniach, przytem pomiędzy drugiem a pierwszem musi upłynąć conajmniej rok. — W tym czasie rządy mogą zgłaszać poprawki do projektu, przyjętego w pierwszem czytaniu. Ta procedura poddana została ostrej krytyce zwłaszcza ze strony grupy robotniczej.

Procedura dwóch czytań odbiła się fatalnie na jednej ze spraw przekazanych. W roku zeszłym konferencja przyjęła z inicjatywy rządu francuskiego projekt konwencji, ustanawiający raz na tydzień odpoczynek 24-godzinny w hutach szklanych do systemie t. zw. wanien. Projekt konwencji pozostawiał wiele do życzenia, pozwalał bowiem na wielką dowolność w stosowaniu wyjątków od ogólnej zasady. Spotkał się on ze sprzeciwem jednak nie ze strony robotników, lecz pracodawców i niektórych rządów, w szczególności zaś rządu angielskiego.

Wnioski angielskie zostały odrzucone przez komisję, która zaproponowała konferencji — przyjęcie zeszłorocznego projektu konwencji. Wówczas rząd angielski oświadczył, iż będzie głosował przeciwko konwencji i wezwał inne rządy, ażeby poszły jego śladem. W rezultacie projekt konwencji został odrzucony, zabrakło bowiem 2 głosów do wymaganych 2/3.

Porażka zrodziła poważne obawy, jaki będzie los drugiej sprawy, pomyślnie załatwionej w roku zeszłym. Był nią projekt konwencji

O ZAKAZIE PRACY NOCNEJ W PIEKARNIACH.

Sprawa to i dla naszych polskich stosunków jest niezmiernie aktualna i ważna. Sama zasada zakazu pracy nocnej nie była kwestjonowana. Już w projekcie zeszłorocznym poczyniono liczne wyjątki: dla wykonywania robót przygotowawczych i uzupełniających dla robót koniecznych w celu zapewnienia raz na tydzień odpoczynku w pracy, wyjątki czasowe w razie nadmiaru pracy i wskutek okoliczności, wywołanych przez „konieczności narodowe“, lub „siłę wyższą“.

Spór powstał głównie w kwestji, która i w Polsce wywoływała tarcia. Chodzi o to, czy do pracodawcy, który sam pracuje, stosuje się, ażeby zakaz na niego i na członków jego rodziny wogóle się nie rozciągał. I tym razem w komisji wniosek angielski upadł. Przedsiębiorcy i członkom jego rodziny, razem z nim mieszkającym, pozwolono wyrabiać pieczywo w nocy tylko na użytek własny.

Drugą sporną sprawę, co do okresu, jaki obejmuje pojęcie „noc“ rozstrzygnięto w ten sposób, że przerwa nocna winna trwać conajmniej 7 godzin i włączać czas od 11 wieczorem do 5 rano. Jeśli jednak wymaga tego klimat lub sezon, lub jeśli nastąpi zgoda między zainteresowanemi organizacjami pracodawców i robotników, okres ten może być zmieniony na czas od 10 wieczorem do 4 rano. Projekt konwencji o zakazie pracy nocnej w piekarniach został przez konferencję przyjęty.

Przyjęto też trzeci, przygotowany w roku zeszłym projekt konwencji, ustanawiający równość w traktowaniu pracowników krajowych i obcokrajowych, poszkodowanych przez nieszczęśliwe wypadki przy pracy. Dla krajów, jak Polska, posiadających liczną emigrację zarobkową, konwencja ta ma ogromne znaczenie. W krajach, które ją ratyfikują, robotnik polski — wychodźca, gdy padnie ofiarą wypadku przy pracy, będzie miał prawo do takiego samego odszkodowania, z jakiego ma prawo korzystać robotnik miejscowy.

Konferencja tegoroczna nie poprzestała na przyjęciu trzech projektów konwencji z zakresu ubezpieczeń. Rozważała ona

ZAGADNIENIA UBEZPIECZEŃ

w całej rozciągłości i sformułowała opinje, które mogą być uważane za pośrednie wśród ścierających się na konferencji poglądów. — Konferencja wyraziła życzenie, ażeby na porządku dziennym przyszłych konferencji o ile możliwe „w roku 1927, były postawione sprawy ubezpieczenia od chorób (kwestja uznana za pierwszą co do pilności), starości, inwalidztwa i śmierci. Biuro M. O. P. dała konferencji dość szczegółowe informacje, co do dalszego badania kwestji ubezpieczeń w różnych krajach, o źródłach finansowych ubezpieczeń w Anglji, w Niemczech itd.

W streszczeniu opinje zaaprobowane przez konferencję przedstawiają się jak następuje.

Co do zakresu zastosowania ustaw ubezpieczeniowych, uznano za pożądany zakres jak najszerszy, uzależniając go od warunków ekonomicznych poszczególnych krajów i dopuszczając granicę zarobku ubezpieczonego dla tych pracowników, których zarobek wznosi się ponad ogólny poziom zarobków.

Jednogłośnie uznano co do świadczeń, iż winny one przedewszystkiem polegać na zapobieganiu ryzyku przy pracy; następnie winny one być dostarczane w naturze tak aby umożliwić przywrócenie możności zarobkowania, wreszcie do tego należy dodać świadczenia umożliwiające ubezpieczonemu i jego rodzinie minimum należytej egzystencji, stosownie do warunków czasu i kraju. Kwestja źródeł finansowych wywołała spór o to, kto ma brać udział w płaceniu wkładek. Większość komisji odrzuciła wniosek, ażeby wszystkie koszty ponosiło państwo i stanęła na stanowisku, iż w wydatkach na ubezpieczenia winny uczestniczyć fundusze publiczne, pracodawcy i robotnicy. Co do ubezpieczenia od nieszczęśliwych wypadków i chorób zawodowych jednak uznano, iż w myśl zasady ryzyka zawodowego koszty winni ponosić wyłącznie przedsiębiorcy.

Co do organizacji ubezpieczeń ogólnie uznawano doniosłe znaczenie scalenia, lub koncentracji różnych kategorji ubezpieczeń. Nadmieniano tylko, że scalanie odbywać się winno rozważnie i stopniowo. Pierwsze scalenie możnaby zastosować do tych ubezpieczeń, jak np. ubezpieczenie od chorób, inwalidztwa i nieszczęśliwych wypadków. W ogólności ubezpieczenie od chorób, które dzięki świadczeniom leczniczym i licznym miejscowym kasom pozostaje w ścisłym kontakcie z zainteresowanymi może być uważane, jako podstawa dla scalonego systemu ubezpieczeń. Ten pogląd na organizację ubezpieczeń odpowiada całkowicie programowi polskiego Departamentu Ubezpieczeń w Ministerjum Pracy, jak również postulatom klasowych związków zawodowych.

Nie tak gładko, jak ogólna dyskusja ubezpieczeniowa, potoczyła się sprawa

ODSZKODOWANIA ZA WYPADKI PRZY PRACY.

Tu już chodziło nie o opinje tylko, ale o konwencję, która na państwa ratyfikujące wkłada poważne zobowiązania. Spór zaognił

---

5)

K. CZAPIŃSKI.

Wycieczka T. U. R.

(Ciąg dalszy).

T. U. R. zagranicą.

III WIEDEŃ.

Na dworcu we Wiedniu czeka nas delegacja tutejszego Wydz. Oświatowego z tow. Bauerową i tow. Jenschikiem na czele, konsul Dr. Dzieślewski z poselstwa polskiego, towarzysze polscy z wiedeńskiej „Siły“, Rzeczy oddajemy na auto ciężarowe, a sami na piechotę wzdłuż kanału Dunajowego maszerujemy do hotelu Continental przy Praterstrasse.

W Wiedniu wszystko zorganizowano naprawdę wzorowo. Każdy uczestnik dostaje program, rozłożony na godziny i minuty. Tow. tow. Thaller i Meiss z Wydziału dyżurują przy nas kolejno. Specjaliści przewodnicy oprowadzają nas po mieście i muzeach. Specjalne salonowe wagony tramwajowe do dyspozycji. Bilety do teatrów dostarczone przez partyjną „Kunststelle“ (Wydział sztuki) naprawdę powinszować znakomitej organizacji; Czujemy dobrze, że jesteśmy pod opieką potężnej i wszechstronnej wiedeńskiej organizacji partyjnej. — Zwiedziliśmy tak wiele ciekawych instytucyj, skorzystaliśmy tak dużo, iż opisać wszystkiego nie podobna. Mogę tylko zlekka naszkicować przebieg tych tak owocnych a miłych, słonecznych, radosnych dni, które każdemi dobrze w pamięci utkwiły. Narzekano wprawdzie trochę — na „regulamin“ (budzono np. wszystkich codziennie o godz. 6 i pół rano), ale ostatecznie przyjechaliśmy nie na zabawę. Fronda nasza tylko lekko się markowała opozycyjnym mazurkiem do śpiewu:

„Śpieszą czwórki szeregami pośród jęku steku —
Sto objektów na minutę masz obejrzeć, człeku!

W końcu, karność została zachowana i doby zdrowy, szczęśliwy humor uratowany. Zaczynamy swe piękne 4 dni wiedeńskie od „ratusza, w którym rządzi socjalistyczna Rada Miejska. W jednej ze sal sadowimy się dokoła stołów i słuchamy mowy powitalnej wice-burmistrza tow. Emmerlinga, który jednocześnie daje krótki zarys socjalistycznej gospodarki w mieście.

„Nazywają nas bogaci „bolszewikami“ i „sadystami“ podatkowymi, bo istotnie od rana do wieczora za każdy luksus, za każdą rozrywkę płaci nam zamożny członek gminy. Otrzymane kwoty obracamy na oświatę, na sport robotniczy, na dziecko człowieka pracy.

Mowę wice-burmistrza znakomicie tłomaczy tow. dr. Herschtal, który wogóle bardzo się wycieczce przysłużył tłomaczeniem (ustępami) prawie wszystkich niemieckich referatów. W krótkich słowach dziękuje tow. Em za powitanie i cenne wyjaśnienia. Zwiedzamy jeszcze w ratuszu niezwykle ciekawe historyczne muzeum miejskie.

Po parlamencie oprowadza nas tow. Bauerowa. „Patrzcie, Towarzysze, oto są te drzwi historyczne, przez które wynoszono tow. Daszyńskiego podczas pamiętnych walk parlamentarnych starej Austrji. W sali frakcji socjalistycznej tow. B. wygłasza (po polsku) referat o socjalizmie w Austrji. Dłużej się zatrzymuje przy ciekawej ewolucji włościaństwa w Austrji, które w początku (zaraz po rewolucji) przybrało postawę dość radykalną i umożliwiło rząd koalicyjny z socjalistami, a później przesunęło się szybko ku obozowi reakcji.

Przy tej sposobności wspomnę, iż właśnie podczas naszego pobytu we Wiedniu ukazała się nowa ciekawa praca tow. O. Bauera — „O kwestji rolnej“.

Po obiedzie pierwszego dnia odwiedzamy miejską radę szkolną (Stadtschulrat), która pod kierownictwem O. Glöckla przeprowadziła wielką reformę szkolną. W zastępstwie (nieobecnego we Wiedniu) T. Glöskla wygłasza odczyt o reformie tow. Steiskal. Mówi o tem, że szkoła socjalistyczna wyrugowała przestarzałe „wypisy“ i podręczniki; że dostarcza dzieciom książek i pomocy naukowej zadarmo; że stara się (bezpłatnemi przejazdami) umożliwić dzieciom poznanie kraju i wogóle tych rzeczy, o których mówi i czyta się; że konsekwentnie przeprowadza „sadadę pracy“ w szkole — tak, aby dziecko samo starało się opracować, zrobić, wytworzyć to, o czem się mówi.

Po ciekawej prelekcji zwiedzamy wystawę prac dzieci niedorozwiniętych duchowo, potem następuje zwiedzanie miasta pod kierunkiem tow. dr. Wagnera

Wieczorem opera z Selmą Kurzówną i Dulhanem.

To był nasz pierwszy pracowity dzień.

(C. d. n.).

—:::—

się, gdy po uzyskaniu na rzecz projektu komisji 2/3 głosów już w pierwszem czytaniu, grupa robotnicza zażądała ostatecznego przyjęcia konwencji jeszcze na konferencji bieżącej. Sprzeciwili się temu pracodawcy i część rządów z angielskim na czele.

Ostatecznie rządy te zgodziły się nie głosować przeciwko konwencji, a tylko wstrzymać się od głosowania, za tę cenę wymuszając na robotnikach znaczne ustępstwa w samej treści konwencji. Pracodawcy pozostali nieustępliwi i głosowali przeciw, część zaś wstrzymała się od głosowania.

Delegaci rządowi polscy głosowali razem z grupą robotniczą.

Sama konwencja jest niezmiernie umiarkowana i z punktu widzenia robotniczego wiele pozostawia do życzenia. Konwencja nie nakłada obowiązku wprowadzenia systemu ubezpieczeń, zobowiązuje jedynie do odszkodowania, które może być wypłacane zarówno przez przedsiębiorcę, jak i przez instytucję ubezpieczeniową. Otwarta pozostaje kwestja, co uważać należy za wypadek, za który należy się odszkodowanie.

Do konwencji nie włączono niezmiernie ważnej sprawy; minimum odszkodowania.

Uzupełnieniem niejako tej konwencji ma być konwencja, która ustala, iż za skutki chorób zawodowych należą się takie same odszkodowania, jak za nieszczęśliwe wypadki przy pracy. Pozostawiono jednak prawodawstwom poszczególnem ułożenie listy tych chorób. Za bezwzględnie podlegające przepisom konwencji uznano tylko zatrucia ołowiem, rtęcią i infekcje wskutek wąglika.

Międzyn. Konferencja Pracy jest niezmiernie ciekawym terenem ścierania się różnych sił: kapitału i pracy i różnych tendencji polityczno-społecznych wśród rządów. Obóz pracodawców wykazywał w tym roku większą, niż dotychczas, zwartość, a co za tem idzie, był bardziej nieprzejednany i zaczepny. Grupa robotnicza dzięki ogromnej przewadze członków Amsterdamskiej Międzynarodówki Zaw. pozostała zwarta, mimo harce faszysty Rossoniego i opozycję chadecką pod wodzą Holendra Serrarensa. Chadecy wszystkich krajów łączyli się z sobą, przytem na ich konwentyklach obok delegatów robotniczych, brali udział przedstawiciele niektórych rządów, jak np. niemieckiego i austrjackiego.

W delegacjach rządowych ścierały się dwa prądy: jeden wyraźnie antyrobotniczy, niechętny dla wszelkich poczynań Międz. Org. Pracy, reprezentowany przez Anglików; drugi postępowy, reprezentowany głównie przez wysokiej miary zwolenników reform społecznych, delegatów francuskich A. Fontaine'a (Fonden) i b. Min. Pracy Justin Godard'a (Godar).

Ogromne trudności powstawały wskutek niezmiernie różnolitego składu przepaści pomiędzy, jaka dzieliła struktury społeczną i ekonomiczną takich krajów, jak Chiny, Sjam, Poł. Afryka z jednej, zaś Anglja, Francja, Niemcy, Belgja z drugiej strony.

B. Ziemięcki.

—:::—

Minister spraw wewnętrznych ma wielkie plany.

Minister spraw wewnętrznych p. Wł. Raczkiewicz wypowiedział w wywiadzie dziennikarskim kilka uwag, na temat prac, jakie zamierza realizować na swem nowem stanowisku.

Na pytanie, jakie projekty prawodawcze zamierza realizować, odpowiedział p. Raczkiewicz:

— W zakresie mojej inicjatywy prawodawczej znajdują się już opracowywane projekty ustaw; prasowej, widowiskowej, o stowarzyszeniach, o korpusie ochrony pogranicza, statut organizacyjny woj. śląskiego, o ustroju władz administracyjnych, o orzeczeniach administracyjno-karnych, o egzekucji politycznej o sądownictwie administracyjnem i o policji.

Będę dążył do uchwalenia projektów tych ustaw na radzie ministrów i przesłania ich do Izb.

Ponadto zamierzam przeprowadzić znajdujące się w izbach ustawy o cudzoziemcach i o ochronie granic. Obie one wraz z opracowywanemi dotychczas zagadnieniami w zakresie organizacji zarządu administracji państwa, muszą być stałą rękojmią jego spokoju i ładu.

— Wśród szeregu zagadnień dnia dzisiejszego — wysuwa się na czoło zagadnienie kresowe, które będę traktować w zakresie mojej kompetencji w płaszczyźnie spraw gospodarczych i kulturalnych tych ziem. Na pierwsze miejsce wysuwają się tutaj: pomoc ekonomiczna dla ludności i wzmożenie pierwiastków kulturalno-oświatowych i cywilizacyjnych tego kraju. Oczywiście praca ta może się odbywać w granicach możliwości finansowych państwa, i stąd pewne ramy ściśle ograniczone. Należy je zakreślić.

— Dwie są kwestje związane z podniesieniem stanu naszych ziem wschodnich: sprawność administracji i służba bezpieczeństwa.

— Będę przestrzegał — by życie nie zamierało w ciasnych formułach suchej i bezdusznej biurokracji. Dlatego też będę dążył do uproszczenia norm biurokratycznych, ożywienia, usprawnienia pracy i urzędowania.

— Jestem optymistą — mówi minister —

Jako zagadnienie naczelne swej działalności wysuwam postulat zabezpieczenia spokoju i twórczej pracy w państwie, stworzenia atmosfery prowadzącej do uwieńczenia pozytywnemi wynikami wysiłków wszystkich organizacyj państwowych i społecznych. Przestrzegać będą szacunku dla prawa i wolności konstytucyjnej i dlatego wymagać będę od podwładnych praworządności, która powinna cechować całokształt naszych poczynań państwowych i społecznych.

Są to na razie słowa. Życie pokaże, czy nowy minister będzie właściwy i możliwy na swem stanowisku.

—:::—

Z Teatru Małego.

„Sonata Kreutzerowska“, sztuka w 4 aktach F. Noziera i A. Sovoira.

Ośmielam się powątpiewać, czy fabrykat ten autorów francuskich, będący próbką słynnej swego czasu powieści Tolstoja, był wogóle potrzebny. Problem, podniesiony kiedyś przez wielkiego filozofa i społecznika z Jasnej Polany, stracił już dawno charakter rewelacyjności a fabuła sama, w której z natury rzeczy w przedstawieniu scenicznem zwężono do minimum socjalno - etyczne podłoże, pozbawiona cechy bojowego manifestu, musiała ukazać się tylko jako nieśmiertelnie stara historja trójkąta małżeńskiego. „Sonata“ tolstojowska była płomiennym protestem przeciw niemoralności panujących stosunków płciowych wogóle, a małżeńskich w szczególności. Fabuła powieściowa w tym utworze — to tylko jaskrawa ilustracja społecznego światopoglądu autora na ten temat, mająca ogółowi uzmysłowić i udowodnić na przykładzie, do jakich tragicznych rezultatów prowadzi system współczesnego autorowi (aktualny i obecnie) wychowania w dziedzinie etyki płciowej. Tołstoj jednym potężnym młotem chciałby rozerwać sieć fałszu, obłudy i zmysłowych podniet, w których wikła się mężczyzna i kobieta, zdążając do zamierzonego celu wzajemnego sprzągnięcia się, zwykle znajdującego swój zewnętrzny wyraz w małżeństwie. Młodą dziewczynę wychowuje się jedynie w chęci jak najrychlejszego wydania jej zamąż i w tym celu rozwija się w niej wszystkie ukryte właściwości samicy, by podniecała i roznamiętniała umysły mężczyzn. Z drugiej strony mężczyzna, roztrwoniwszy najpiękniejsze siły młodości, z sercem przepalonem orgjami zmysłowego użycia, nieumiejącem już odczuwać czystych uniesień, żeni się, by stępione zmysły podniecać i sycić świeżą dziewiczością kobiecego ciała. I dlatego małżeństwa tego rodzaju, będące zbrodnią, popełnianą na etyce i na społeczeństwie, muszą w konsekwencji pociągać za sobą groźne konflikty między tak skojarzonymi ludźmi i burzyć życie tak jednej jak i drugiej strony.

To wszystko jest w „Sonacie“ Tolstoja zawarte nie tylko w treści fabuły ale i w głębokich rozważaniach na temat etyki płci i antyspołecznego systemu wychowywania młodzieży. W przeróbce scenicznej pozostała — jak wyżej napomknąłem — tylko fabuła. Poznizcew, człowiek już w wieku dojrzałym i odpowiednio zblazowany, żeni się z młodziutką dziewczyną; oczywiście kocha ją po swojemu, rozkoszując się jej ciałem. Ale pierwsza miłosna tęsknota Laury nie widzi w nim swego ideału — dwa razy starszy mąż nie może być ideałem 17-letniej kobiety. Znalazł się „ten trzeci“ i sprawy potoczyły się swym torem. Pozniczew, którego zazdrość przybrała cechy patalogiczne, dusi niewierną żonę.

I do tej końcowej sceny idziemy przez cztery akty wypełnione tasiemcowymi djalogami, w których bohater ma sposobność w wyrafinowany sposób udręczać siebie i drugich. Problem etyczny znikł zupełnie wobec problemu psychologicznego, rozwiniętego — trzeba przyznać — z wielką analityczną wnikliwością, co zresztą jest zasługą pierwowzoru. Rozmaite fazy samczej zazdrości Poznniczewa mogą działać na nerwy lecz ostatecznie nużą, nie wnosząc żadnych nowych pierwiastków dulchowych, nie posuwając akcji, rozgrywającej się w rozmiarach płaszczyzny, zakreślonej w akcie I.

Ale właśnie ta świadcząca o patologicznych skłonnościach bohatera wiwisekcja, którą przeprowadza na sobie i na żonie, jest umiłowanym terenem twórczych zamierzeń p. Żyteckiego. Cokolwiek się powie o pewnej predylekcji jego do odtwarzania tego rodzaju psychologicznych kwestji, przyznać się musi, że czyni to po mistrzowsku. Najlepszym dowodem wysokiego artyzmu gry p. Żyteckiego jest to niesłabnące napięcie na widowni, które towarzyszy wszystkim perypetjom jego zmagań wewnętrznych i zewnętrznej reakcji na nie. Tylekrotnie już miałem miłą sposobność podnosić specjalne właściwości gry tego artysty, że uważam za zbędne zwracać uwagę na świetną dykcję, lekceważoną, niestety, skandalicznie przez większość naszego zespołu, na głębokie wczucie się w typ kreowany, co pozwala wierzyć w realną istotność jego mimo niesamowitych objawów jego działania, a zwłaszcza na subtelność, z jaką artysta traktuje swą rolę, opracowaną — że się tak wyrażę — pieszczotliwie w najdrobniejszych szczegółach i utrzymaną na tej linji umiaru artystycznego, która nie obniża się nigdy do poziomu melodramatu czy też teatru okropności.

P. Peliński, grający z całą poprawnością rolę uwodziciela, miał fatalny pomysł ucharakteryzowania się na komicznego grajka z „Fliegende Blätter“. Grał swobodnie, z typową nonszalancją zawodowego blagiera, mającego aż do znudzenia szczęście u kobiet — lecz wygląd jego mógł budzić raczej wesołość, niemającą nic wspólnego z fascynującym wpływem uwodziciela. Dziwię się też pani Hańskiej, a raczej Laurze, że mając do wyboru między p. Żyteckim a p. Pelińskim, wybrała tego ostatniego. Artystka ta, w pierwszym akcie grająca niewyraźnie, bez przekonania, rozruszała się w następnych, zdobywając się na akcenty szczerej namiętności.

P. Lewicki grał z powściągliwością, co jego kreacji nadało charakter naturalności. Powściągliwość ta u p. Nawrockiego przeszła w mankinowość aparatu. Dobra była — jak zwykle — p. Pillerowa; p. Głąbińska — jak zwykle — przyciężka, bez wyrazu i bez wdzięku.

ARTUR ĆWIKOWSKI.

—:::—

Nowiny z dnia.

Lwów, 19 czerwca

POSIEDZENIE RADY MIEJSKIEJ odbędzie się we czwartek, 25. bm., o godz. 6-tej wieczór, w sali posiedzeń Rady miejskiej. Na porządku obrad m. in. sprawa redukcji jednego z teatrów.

PODZIĘKOWANIE PARLAMENTARZYSTÓW ANGIELSKICH. Izba handlowa i przemysłowa podaje do wiadomości, że od uczestników wycieczki parlamentarzystów angielskich, która 3. bm. bawiła we Lwowie, nadszedł z Londynu na ręce Dra Stesłowicza następujący telegram:

Przybywszy do domu, przesyłamy Panom nasze pozdrowienia i ponowne podziękowania za liczne dowody uprzejmości, nadto nasze najszczersze życzenia przyszłego powodzenia, na które zasługuje wasza wielka ojczyzna. — Dawson itd.

SKUTKI „KAWALERSKIEJ JAZDY". Władysław Pankiewicz kierował w ub. niedzielę samochodem nr. 7683, podczas jazdy przez ul. Łyczakowską. Podczas wymijania wozu tramwajowego auto wjechało na chodnik i uderzyło o drzewo, przyczem motor uległ zniszczeniu. Amatorowie „kawalerskiej" jazdy, siedzący w samochodzie, zmuszeni byli uszkodzony wehikuł zaciągnąć następnie na podwórze realności pod nr. 74. Z ludzi na szczęście nikt nie poniósł szwanku. Uszkodzone auto jest własnością K. Olesia, zam. ul. Kętrzyńskiego pod l. 29.

PRZEJECHANIE MOTOCYKLEM W UL. LEONA SAPIEHY. Wczoraj wieczorem zawezwano Pogotowie rat. do pewnej kobiety naprzeciw gmachu Politechniki, przejechanej motocyklem. Zastano tu leżącą na bruku 52-letnią Rózię Spiegel. Nieszczęsna doznała złamania nogi, oraz ciężkiego zranienia na głowie. Po zaopatrzeniu odwieziono ją na żądanie do domu.

Nieznany rowerzysta potrącił 10-letniego Jerzego Mielnika, przyczem kontuzjował go boleśnie. Mielnikowi udzielono pomocy w Pogotowiu rat.

ZAMACHY SAMOBÓJCZE KOBIET. 58-letnia Marja M., wdowa, zam. przy ul. Listopada l. 17, usiłowała przedwczoraj wieczorem utopić się w stawie na Francówce. Przechodnie zdołali wydobyć desperatkę z wody, poczem odprowadzono ją do komisarjatu IV. P. P. Stąd udała się ona w towarzystwie przybyłego syna do domu. Niesnaski z dziećmi były powodem zamachu samobójczego desperatki.

Helena Łuczkówna, uczenica VII. kl. gimn. SS. Bazyljanek, o której zamachu samobójczym z powodu złej noty, otrzymanej w szkole, podawaliśmy, zmarła w szpitalu, nie odzyskawszy przytomności.

NIEFORTUNNY SPRAWCA NAPADU NA MIESZKANIE ARESZTOWANY. Onegdaj podaliśmy o napadzie zamaskowanego osobnika z rewolwerem w ręku na mieszkanie Wolfa Bacha, przy ul. Królowej Jadwigi pod l. 8. Policja aresztowała jako podejrzanego o ten napad 22-letniego Józefa Saletnika, zam. przy ul. Chorążczyzny l. 20, który nie przyznał się jednak do winy. Bachowie rozpoznali go jednak stanowczo jako napastnika. Saletnik zaś nie był w stanie udowodnić swego alibi w krytycznym czasie. Odstawiono go przeto do więzienia sądowego.

NIELETNI OBIEŻYŚWIAT. Majer Lautman, kupiec, zam. przy ul. Pilnikarskiej pod l. 8, doniósł policji, że 12-letni syn jego Markus wydalił się z domu 20. bm. i dotychczas nie powrócił.

OBRAZOBORCA CZY WRÓG ZAROSTU? Stanisław Józef 2-ga im. Pryma, zam. przy ul. Kopcowej, w ub. niedzielę, podczas procesji z okazji ruskiego Bożego Ciała, wszczął awanturę przy ołtarzu przed budynkiem „Proświty" krzycząc: „Ja waszego Boga brodatego zerwę i rzucę w proch". W policji ustalono, że Pryma był grecko-kat. obrządku. Osadzono go w areszcie.

NAGŁE ZGONY NIEMOWLĘCIA, CHŁOPCA I STARCA. Karol Bzunek, uczeń III. kl. szkoły im. Marji Magdaleny, zam. przy ul. Wronowskich l. 2 w zakładzie T. O. M., zmarł nagle przedwczoraj w południe. Lekarz miejski dr. Kasparek polecił odstawić zwłoki do Instytutu medycyny sądowej, celem ustalenia przyczyny śmierci.

Wczoraj przedpołudniem zmarł nagle 80-letni Juljusz Wachtel, w mieszkaniu przy ul. Boimów.

W Pogotowiu rat. zjawiła się niejaka Steinhauserowa, zam. przy pl. Benedyktyńskim pod l. 5, niosąc na ręku chorego syna swego Ludwika, liczącego 8 miesięcy życia. Lekarz stwierdził jednak, iż dziecko zmarło przed kilku minutami. Powód zgonu niemowlęcia nie ustalono.

KRADZIEŻE MIESZKANIOWE. Nieznany sprawca dostał się w nocy na ub. niedzielę przez balkon do mieszkania Chajma Baka przy ul. Kurkowej l. 2 i skradł leżącą na stole marynarkę, w której znajdowało się 8 weksli na sumę 3.067 zł., 2 dol., 308 zł. gotówką, patent firmy Teitelbauma z Krakowa, patent na komiwojażera i inne dokumenty.

Hermina Schönbergowa, żona fabrykanta z Wiednia, doniosła policji, że w czasie gdy nocowała w mieszkaniu Abrahama Dewintera przy ul. J. Hermana 9, skradziono jej srebrną torebkę, zawierającą drobną gotówkę i drobiazgi.

Izaaka Schussmana aresztowała policja za kradzież ubrania na szkodę Z. Hellera, zam. przy ul. Pod Dębem.

POŻAR W KAMIENOPOLU. W miejscowości tej w ub. sobotę szalał pożar. Ogółem spłonęło 31 zabudowań, a nie 27, jak to zrazu podawano. Policja przeprowadza śledztwo w dalszym ciągu w kierunku ustalenia powodu wybuchu pożaru.

NAPADY RABUNKOWE I MORDERSTWA. W Marjance, ad Mikołajów, pow. radziechowskiego, napadło onegdaj w nocy trzech opryszków na dom Pantalemona Boruckiego. Bandyci, strzelając z karabinów, zabili Boruckiego.

Iwan Semak, onegdaj szedł przez las kopyczynieckí w poszukiwaniu za pracą w towarzystwie nieznanego mężczyzny. Osobnik ten znienacka ugodził Semaka nożem w szyję, który padł omdlały z bolu na ziemię. Sprawca napadu zakneblował S. usta, poczem przeszukał mu kieszenie i zbiegł następnie w nieznanym kierunku.

W Kluwińcach, pow. kopyczynieckiego została zamordowana 9-letnia Kseńka Masztalerówna. Nieznany sprawca pobił swą ofiarę po całem ciele, następnie zaś zamordował, dusząc ją za szyję rękami.

Z POGOTOWIA RATUNKOWEGO. Na pl. Krakowskim została potrącona wozem tramwajowym Laura Reissowa, przyczem doznała licznych kontuzji.

Nieznani awanturnicy pobili w nocy w ul. Kościuszki Stanisława Samborskiego, kontuzjując go dotkliwie na całem ciele. Udzielono im pomocy.

Nowa linja tramwajowa.

Dyrekcja M. K. E. zawiadamia, że we środę, dnia 24. bm. o godz. 8 rano zostanie otwarta linja tramwajowa, łącząca rogatkę Gródecką z dworcem Łyczaków.

Linją tą kursować będą wozy o znaku „8" ulicami: Gródecką, Kazimierzowską, pl. Gołuchowskich, Legjonów, pl. Halicki, pl. Bernardyński, pl. Głowy, ul. Łyczakowską do dworca Łyczaków.

Dotychczas kursujące wozy o znaku „8" na dworzec główny zmieniają zatem kierunk jazdy. Cena biletu od rogatki gródeckiej do szkoły im. Zimorowicza wynosi 20 gr. (bilet normalny) zaś do dworca Łyczaków 25 gr. (bilet dworcowy).

Do dworca Łyczaków kursować będą wozy w godzinach: od 5.57 do 8.30, od 13.00 do 15.30 i od 17.00 do 21.30. W innych godzinach tylko między rogatką gródecką, a szkołą im. Zimorowicza (Łyczaków).

Ze względu na zmianę kierunku jazdy wozów o znaku „8" celem uzupełnienia ilości wozów mających połączenie z dworcem głównym, zostanie dodana odpowiednia ilość wozów przyczepnych na linji K D 1 z D.

Uczczenie pamięci śp. Antoniego Lecha

W ub. niedzielę odbyła się w Stow. „Gwiazda" podniosła uroczystość odsłonięcia pamiątkowej tablicy ku czci nieodżałowanego swego prezesa, ś. p. redaktora Antoniego Lecha.

Obecni byli tu liczni członkowie stowarzyszenia, prez. Neuman, reprezentanci wojskowości, prasy itd.

Obecny prezes „Gwiazdy" p. Irzyk przemówił na wstępie, podnosząc niespożyte zasługi Zmarłego. Prez. Neuman mówiąc o działalności Stowarzyszenia, tak ważnej pod względem narodowym, podniósł zasługi ś. p. Lecha. Kończąc, dokonał prezydent odsłonięcia tablicy, czcząc w podniosłych słowach pamięć Zmarłego. Orkiestra „Gwiazdy" odegrała następnie „Rotę". Red. Michał Rolle przemówił w serdecznych słowach imieniem dziennikarstwa polskiego, poczem orkiestra odegrała hymn narodowy.

Na zakończenie wręczono dyplomy honorowe zasłużonym członkom Stowarzyszenia, których zamianowano członkami honorowymi. Dr. Dwernicki uczcił ich pięknem przemówieniem.

Preliminarz budżetowy na r. 1926.

Min. Skarbu przystąpiło do rozpoczęcia prac, mających na celu przygotowanie preliminarza budżetowego na 1926 rok.

Obecnie pojawiło się zarządzenie Min. Skarbu, zawierające rozwinięcie ogólnych zasad obowiązujących przy opracowaniu preliminarza budżetowego na rok 1926, który przedłożony będzie przez Rząd Sejmowi w terminie 1. października br., przewidzianym postanowieniami Konstytucji.

Jako szczególną zasadę, obowiązującą przy układaniu preliminarza budżetowego, postanowiono konieczność utrzymania równowagi budżetowej i ograniczenia w tym celu wydatków państwowych do wysokości kwoty spodziewanych dochodów. Przewidując wpływ dochodów państwowych w r. 1926 w wysokości preliminowanej na r. 1925 — jako granicę sumy wydatków na r. 1926, przyjęto kwotę wydatków państwowych, preliminowaną na rok 1925.

Uposażenie funkcjonarjuszów państwowych preliminowane ma być przy mnożnej 0.38, przyczem do obliczonej kwoty uposażenia dodany będzie ryczałtowy procent, uwzględniający ewentualną zmianę uposażeń, wyniknąć mogących z zastosowania przepisów obowiązujących ustaw uposażeniowych, względnie z przeprowadzonych w roku 1926 zmian w systemie uposażeń.

Sprawa roztrwonienia ofiar na teatr Rozmaitości.

Sprawa ofiar, zbieranych przez Warszawski Komitet Obywatelski pomocy dla odbudowy Teatru Rozmaitości, będzie rozpatrywana dopiero na jednem z najbliższych posiedzeń Rady miejskiej.

Komisja radziecka, powołana do zbadania tej sprawy, w swem sprawozdaniu oświadcza, że „Komitet nie wykazał żadnego zainteresowania funduszami, które mu zostały powierzone, co w czasach inflacji uznane być musi za bardzo ciężkie przewinienie. (Jak wiadomo, znaczne sumy, zebrane przez Komitet, zdewaluowały się do sumy 1 zł. 56 gr. i do 10 miljonówek).

Dalej sprawozdanie stwierdza, że „członkowie Komitetu mają obowiązek wobec społeczeństwa częściowego chociaż wynagrodzenia strat i powinni się poczuwać do odpowiedzialności złożenia na inny cel, związany z kulturalnym rozwojem stolicy, sumy, w wysokości mniej więcej połowy wartości zebranych funduszów w złocie, a to ze względu na to, że w czasie dewaluacji pewna strata była nie do uniknięcia".

Mówiąc o odpowiedzialności Magistratu, sprawozdanie wykazuje, że Magistrat nie okazał w należyty sposób zainteresowania się zbieranymi na odbudowę teatru funduszami i że winien jest z tego powodu „karygodnego niedbalstwa".

Demonstracje bezrobotnych w Anglji.

WIEDEŃ, 22. czerwca. (Pat). „Neue Fr. Presse" donosi z Londynu, że wczoraj odbyła się tu wielka demonstracja bezrobotnych. Mówcy wzywali rząd do przedsięwzięcia energicznych kroków w kierunku rozwiązania kwestji bezrobotnych, których liczba wynosi obecnie 1,300.000.

Roczne Zgromadzenie partyjne

(Ciąg dalszy.)

odbędzie się we środę 24 czerwca br. o godz. 7-ej wiecz. w sali Rady zawod. Ossolińskich L. 10. — Wzywa się wszystkich towarzyszy partyjnych do bezwarunkowego jawienia się.

—::—

Doroczne Walne Zebranie

UNIWERSYTETU LUDOWEGO IM. ADAMA MICKIEWICZA odbędzie się we wtorek dn. 23 bm. o godz. 6-ej wieczorem w sali Instytutu Technologicznego, Bourlarda 5. W razie braku kompletu zebranie odbędzie się o godzinę później. —3

Sprawy partyjne.

• ZGROMADZENIE PARTYJNE W LEWANDÓWCE odbędzie się 21. czerwca br. o godz. 6 wieczór w domu Walentego Kulasa, przy ul. Warszawskiej. Przedmiotem obrad będzie wybór nowego Zarządu.

Dzień Kobiet we Lwowie.

W niedzielę dnia 21. bm. sala Rady Związków Zawodowych wypełniła się licznie zebraną publicznością wśród której znaczną cyfrę stanowiły kobiety-robotnice. Uroczystość rozpoczął „Chór Robotniczy" odśpiewaniem „Marsyljanki" i „Cześć pracy". Następnie po zagajeniu przez tow. Talarka wybrano prezydjum w skład którego weszli tow. Talarek, Trawiecka, Sokołowski i Wyszyńska.

Referaty wygłosili tow. Terlecka o oświacie, brakach naszego szkolnictwa i żądaniach kobiet socjalistycznych w kierunku poprawy tych stosunków. O konieczności współpracy kobiet w kierunku przebudowy ustroju społecznego mówił pięknie i wyczerpująco tow. dr. Hersztal; tow. Kisielowa wygłosiła o potrzebie organizacji kobiet, krótki ale przejrzysty i treściwy referat. O potrzebie tworzenia szkół zawodowych mówiła tow. Szpytowa.

Tow. Andreasik imieniem Rady Zawodowej zasyła Dzisiejszemu Zgromadzeniu kobiet pozdrowienie i życzenie w kierunku dalszej pracy, wreszcie tow. Słoniowski mówił o konieczności wyzwalania kobiety-proletarjuszki z pęt klerykalizmu.

Zamykając Zgromadzenie podziękowała tow. Trawiecka za udział w zebraniu zgromadzonym towarzyszom i towarzyszkom oraz „Chórowi Robotniczemu" za urozmaicenie uroczystości śpiewem. Odśpiewaniem „Czerwonego Sztandaru" zakończono tę poważną uroczystość.

Zbrodnia lekarza.

W Los Angelos (Kalifornja) wstrząsnęło opinją publiczną morderstwo, popełnione przez lekarza dentystę. Tomasza Younga, popełnione na własnej żonie. — Zbrodniarz zatruł żonę zapomocą gazu, poczem zwłoki wrzucił do cysterny, znajdującej się w ogrodzie jego domu, a 18-letniego pasierba zmusił do sporządzenia cementu i napełnienia nim cysterny.

Władze przez kilka miesięcy daremnie śledziły, gdzie się podziała żona lekarza i dopiero przed kilku dniami wpadły na trop. Po 28-godzinnem przesłuchaniu morderca przyznał się do zbrodni i opowiedział jej szczegóły: Usadziwszy żonę w krześle, celem rzekomego wyrwania jej zęba, uśpił ją na śmierć narkotykiem. Zbrodnię swą tłumaczył tem, że złe pożycie z żoną doprowadziło go do rozpaczy, władze jednak przypuszczają, że chodziło mu o zagarnięcie spadku po bogatej żonie.

Zwłoki nieszczęśliwej znaleziono w niezepsutym stanie w cysternie, napełnionej cementem.

—:::—

Z Sejmu.

WARSZAWA, 22. czerwca. (Tel. wł.). Na dzisiejszem posiedzeniu przyjęto w 3-ciem czytaniu ustawę o Trybunale kompetencyjnym z redakcją pos. Sonnensteina, aby rząd przedłożył projekt ustawy o sądownictwie administracyjnem, opartem na współdziałaniu czynników obywatelskich i sędziowskich.

Przystąpiono do 3-go czytania ustawy o podatku przemysłowym. Pos. Frostig (Klub Żyd.) który stwierdza, iż ustawa ta krzywdzi drobnych podatników wnosi dwie poprawki. Zabiera głos wiceminister Markowski, który omawia poprawkę rządu i składa w imieniu rządu następującą deklarację:

Rząd nie będzie w stanie zrównoważyć stanu budżetowego w roku bież., jeżeli wys. Sejm uchwali ustawę obniżenia podatku od handlu hurtownego i nie może przyjąć na siebie odpowiedzialności za utrzymanie równowagi.

Następnie przemawiali posłowie Helman (Wyzwolenie), Pryłucki, Wartalski, Frostig i Wiślicki, który wypowiada przekonanie, iż nie wierzy, by choć jeden poseł w sejmie wierzył w równowagę budżetową. Następnie po mowie sprawozdawcy Ilskiego w głosowaniu przyjęto poprawkę rządową do art. 7. by podatek od handlu hurtowego wynosił nie ustawowy 1 proc. ale aby minister skarbu w porozumieniu z ministrem przemysłu i handlu w razie stwierdzonej potrzeby gospodarczej miał prawo obniżenia tego podatku najniżej do 1 proc. Po przyjęciu szeregu innych poprawek, ustawę przyjęto.

Przystąpiono do ustawy o parcelacji. W sprawie formalnej zabiera głos pos. Polakiewicz (Wyzwolenie), który imieniem swego klubu wnosi, by przeprowadzić dochodzenia w sprawie Dojlid i by z powodu udziału w tych nadużyciach wiceprezesa Gł. Urzędu ziemskiego, posła Makulskiego referenta ustawy o parcelacji, przerwać posiedzenie i dokonać wyboru nowego referenta.

Wniosek pos. Polakiewicza odrzucono. Gdy na trybunę wszedł referent ustawy pos. Makulski członkowie Wyzwolenia podnoszą wrzawę i biją w pulpity. Wicemarszałek tow. Moraczewski przywołuje do porządku posła Wojewódzkiego, wrzawa nie ustaje, wicemarszałek zarządza przerwę. Po przerwie hałas uniemożliwia jednak pos. Makulskiemu wygłoszenie referatu wobec czego tow. Moraczewski zwołuje konwent senjorów.

Na konwencie senjorów oświadczył tow. Moraczewski, iż nie rozumie postępowania klubu Wyzwolenia, gdyż ani konstytucja, ani regulamin sejmowy, wobec zarzutów nie odbiera posłowi praw, dopóki sprawa nie jest roz sądzona. W dyskusji zabierali głos posłowie Polakiewicz, Kiernik, Stroński, Barlicki, Lieberman. Wszyscy zgodzili się, iż poseł w razie oskarżenia praw nie traci. Tow. Barlicki podkreśla, jak złem, byłoby stworzenie podobnego precedensu, by poseł postawiony wobec pewnych zarzutów tracił swe prawa, natomiast domaga się aby sprawa zarzutów przeciw posłowi Makulskiemu była oddana pod sąd marszałkowski do rozstrzygnięcia do 5 dni.

Tow. Lieberman poparł wywody tow. Barlickiego. Konwent podzielił zdanie naszych towarzyszy, oponowało tylko Wyzwolenie.

Po przerwie komunikuje wicemarszałek tow. Moraczewski, iż decyzja konwentu senjorów, zarzuty podniesione przez pos. Polakiewicza rozpatrzy sąd marszałkowski i w ciągu tygodnia rozstrzygnie tę sprawę.

Poseł Polakiewicz złożył oświadczenie, że skoro ma być dopiero poddana sprawa sądowi marszałkowskiemu, klub mówcy nie może słuchać referatu sprawozdawcy, poczem posłowie z Wyzwolenia opuścili salę.

Poseł Makulski oświadczył, że gotów stanąć przed sądem poczem referuje ustawę o parcelacji.

Na tem posiedzenie odroczono do środy.

Z dnia.

W Polsce jeszcze po prusku.

Jak wiadomo, dotychczas niema jeszcze w Polsce ujednostajnienia sądownictwa, każdy z byłych zaborów opiera się na innym kodeksie na innych prawach. Najsmutniejsze są pod tym względem stosunki w b. Królestwie, gdzie brak instytucji sądów przysięgłych, w byłym zaborze pruskim pokutuje jeszcze w sądownictwie duch pruski.

Oto obrazek z sądu w Lesznie w byłej dzielnicy pruskiej, który powtarzamy za bratnim „Kurjerem powszechnym", wychodzącym w Poznaniu:

Przed drugą izbą karną Sądu okręgowego w Lesznie, odbyła się w dniu 17. b. m. rozprawa przeciwko p. Domagale o przemytnictwo. Oskarżonego Domagałę zasądził swego czasu sąd leszczyński na karę śmierci na podstawie zeznań więźniów, którzy potwierdzili, że oskarżony przyznał się przed nimi we więzieniu do popełnionego morderstwa. Nie będziemy kwestjonowali wiarogodności zeznań więźniów, gdyż sprawę tą rozpatrywał Sąd Najwyższy, — lecz z obowiązku dziennikarskiego podajemy do publicznej wiadomości fakt następujący:

Więzienie przy sądzie leszczyńskim znajduje się na parterze, z którego prowadzą kręte i niewygodne schody na pierwsze piętro do obszernej sali sądowej. — Oto po tych karkołomnych schodach wyprowadzono z więzienia nieszczęśliwego robotnika Domagałę w kajdankach ze skrępowanemi rękami w tył, i w tych kajdanach posadzono go na ławę oskarżonych. Dopiero po zjawieniu się na sali rozpraw sędziów, zdjęto z tych nieszczęśliwych rąk robotniczych kajdany strasznej niewoli.

Po krótkiej rozprawie zapadł dla oskarżonego wyrok uwalniający, z twarzy nieszczęśliwego błysła chwilowa radość, lecz w tej chwili nałożono mu znowu kajdany i odprowadzono do więzienia...

U nas w Polsce nawet świnia cieszy się ochroną prawa, bo gdy gospodarz niesie świnkę na targ w miechu, zaraz go policjant chwyta za kark i zapisuje do kary za dręczenie zwierząt, lecz o człowieka, który mając ręce w tył zakute kajdanami, mógłby się łatwo potknąć na schodach i na miejscu zabić, nikt się nie troszczy.

—:::—

Komunikaty.

× ZWIĄZEK ZAW. PRAC. BANKOWYCH I UBEZPIECZENIOWYCH. Doroczne Walne Zgromadzenie Członków tutejszego Oddziału Związku odbędzie się dnia 27. bm. o godzinie 6-tej wieczorem, w razie braku kompletu o godzinie 7-mej wieczorem w sali Pol. Towarzystwa Pedagogicznego, przy ul. Zimorowicza l. 17.

× ZARZĄD ODDZIAŁU LWOWSKIEGO CZERWONEGO KRZYŻA po odbytem posiedzeniu kasowem podaje wynik zbiórki i przedsiębiorstw, urządzonych w „Tygodniu Czerwonego Krzyża", który przyniósł 3.600 zł.

Zarząd wyraża podziękowanie wszystkim, którzy przyczynili się do tego swoją pracą i ofiarami.

Komuniści a wojna w Maroku.

PARYŻ, 22. czerwca. (Pat.). „Matin" podaje, że podczas rewizji u deputowanego komunistycznego Doriota znaleziono wypracowany przez wojskowych doradców Abdel Krima plan akcji przeciw francuskiemu Marokku. Plan ten jednak nie został wprowadzony w życie.

—:::—

Dokoła reformy rolnej.

WARSZAWA, 22. czerwca. (AW). Wczoraj mimo dnia świątecznego obradowały kluby Piasta i Chrześcijańsko - narodowy. Klub Piasta postanowił poprzeć redakcję ustawy o wykonaniu ustawy rolnej według referatu pos. Makulskiego. Klub chrześc.-nar. zapowiedział ostrą opozycję przeciwko tej ustawie.

—:::—

Napad na konsulat chiński.

PARYŻ, 22. czerwca. (Pat). Grupa Chińczyków w liczbie około 10-ciu składająca się jak przypuszczają z komunistów zajęła gmach poselstwa chińskiego, uprowadziła dozorcę gmachu, przecięła druty telefoniczne i wymusiła na pośle chińskim podpisanie przygotowanych uprzednio dokumentów. Sprawcy najścia zbiegli z wyjątkiem jednego, którego aresztowano.

—:::—

Nowa partja czeska.

PRAGA, 22. czerwca. (AW). Ukonstytuowała się tutaj nowa grupa niezależnych komunistów Czechosłowacji, którzy nie mogli się pogodzić ze stanowiskiem zajętem przez zarząd stronnictwa komunistycznego. Prezesem nowej partji został poseł Bubnik.

—:::—

Sforza i Mussolini.

RZYM, 22. czerwca. (Pat). W kołach politycznych oczekują z żywem zainteresowaniem jaki obrót przyjmie incydent między Sforzą a Mussolinim. Sforza, którego Mussolini nazwał zdrajcą i kłamcą, zażądał od przewodniczącego senatu zainterpelowania premiera w sprawie tego ciężkiego zarzutu. Senat jednakże odroczył się. Z tego powodu powszechnie dyskutowana jest sprawa procedury, jaka będzie zastosowana w celu zlikwidowania tego interesu.

—:::—

Krzyk o nic!

Ustawa o reformie rolnej jest mimo sześcioletniego istnienia świstkiem papieru bo nie ma tych, co by ją wykonać chcieli i nie ma tych, co by ją wykonać mogli. Obszarnicy nie chcą nic stracić ze swego stanu posiadania a ci którym się ziemia słusznie należy, co na niej pracują, to jest chłopi nie mają jej za co kupować.

Tak więc tłucze się ta reforma po komisjach i sejmie i znowu po sejmie i komisjach, jest z tego wielki huk i wielka kłótnia a w rezultacie dla nikogo korzyść, tylko wielka strata czasu.

Poco ta reforma rolna wróciła na stół sejmowy, skoro ustawa jest ustawą a rozporządzenie wykonawcze zostały wydane jeszcze kilka lat temu?

Oto dlatego, że wykonawcze organy urzędowe, to jest urzędy ziemskie z zadania swego się nie wywiązywały, że było wiele nadużyć, że o ile była gdzie ziemia na sprzedaż, dostawała się ona najczęściej w ręce niewłaściwe lub stawała się przedmiotem handlu.

W Małopolsce wschodniej dochodziło na tem tle do tragikomicznych transakcji. Mazurzy ze środkowej Małopolski kupowali przed kilku laty za bezcen ziemię obszarniczą lub bezpańską. Nie mogąc się jednak na kresach zagnieździć albo też chcąc zrobić dobry interes, sprzedawali tą ziemię Rusinom. Chłop pod tym względem nie miał subtelności. Sprzedawał ziemię chłopu, różnice narodowościowe mało go interesowały a patrjoci z pod znaku „Bóg i Ojczyzna“ podnosili krzyk że ziemia dostaje się w ręce wrogie.

Teraz miele się znowu tę ustawę przy sposobności uchwalania ustawy o parcelacji i osadnictwie. Teraz rząd zrzeka się właściwie roli opiekuna ustawy o reformie rolnej, bo ziemię będzie mógł obszarnik sprzedawać dobrowolnie i to jaką zechce. Wedle tego nowego projektu mają być każdego roku ogłasane plany kolonizacyjne, w których będzie wykazane, ile ziemi ma być rozparcelowanej w poszczególnych okręgach. Ale projekt przewiduje, że kolonizację mają agrarjusze przeprowadzać dobrowolnie a dopiero w wypadku, jeżeli to nie nastąpi może minister reform rolnych wskazać imiennie majątki, które mają w roku następnym uledz parcelacji. I na przeprowadzenie parcelacji tego wskazanego już imiennie majątku pozostawia się jeszcze właścicielom 10 miesięcy, a jeżeli i w ciągu tego czasu parcelacja nie zostanie przeprowadzona, dopiero wtedy takie majątki ulegną przymusowemu wykupowi.

Jak z tego wynika, obszarnikowi zostawia ustawa wszelką swobodę wyboru obszaru ziemi do parcelacji, ale i przeciw tej ustawie która jest karykaturą pierwotnej walczą obszarnicy zaciecie a idą im w sukces przedewszystkiem nar. dem. uważając ustawę rolną za wymysł „wywrotowców“, za gwałt dokonany na konstytucji i t. p.

W najbliższych dniach projekt ustawy będzie dyskutowany w sejmie. I jakikolwiek będzie jej wynik, o realizowaniu reformy rolnej w duchu planów jej inicjatorów i twórców z r. 1919 mowy być nie może na razie, dlatego, że chłopi bezrolni ani robotnicy rolni pieniędzy nie mają.

Reforma rolna spełni swe zadanie dopiero wtedy, gdy rząd postara się o łatwe kredyty na zakup ziemi przez bezrolnych. Jeżeli nie będzie na ten cel kredytów, jeżeli ziemia dostanie się w ręce bogatych chłopów, miljonowe masy bezrolnych chłopów będą dalej żyły w najcięższej niedoli.

Najnowszy minister przemysłu i handlu Klarner przemawiając w senacie pocieszał, że ludność wiejska stanowi nie 70 lub 5 procent, lecz tylko 61 procent ogółu ludności. Ta zmiejszona ilość ludności wiejskiej dowodzi nie czego innego jak faktu, że w straszliwy sposób zwiększył się proletarjat miast, dowodzi, że chłopi nie mogąc się na roli utrzymać wyemigrowali ze wsi aby w mieście poszukiwać pracy. W ten sposób zmiejszył się proc. ludności wiejskiej. Stan taki nie byłby niepokojący, gdyby u nas przemysł był w rozkwicie, albowiem masy odpływające ze wsi, znajdowałyby pracę w fabrykach. Wobec kompletnego zastoju w przemyśle cyfry podane przez p. Klarnera o zmiejszeniu się ilości ludności wiejskiej są niezbitym argumentem, że bez kredytów na parcelację łatwo przyjdzie do niepożądanych wstrząśnień rewolucyjnych, a to nie wzmoże zaufania zagranicy, o co tak bardzo i słusznie zabiega kapitał.

—:::—

Po wielkiej walce w Danji.

Po ukończeniu wielkiej walki z przemysłowcami, trwającej — jak wiadomo kilka miesięcy — zarząd duńskich Zw. zawodowych wysłał do Międzynarodówki Zw. zaw. pismo dziękczynne za udzielone poparcie w czasie konfliktu. Czytamy tam między innemi

Największa walka, jaką kiedykolwiek prowadziliśmy, jest już ukończona. Uzyskaliśmy zaszczytny pokój. Abstrahując od strony finansowej, związki nasze wychodzą nieosłabione z tego konfliktu. Nasz niezłomny opór, jaki stawiliśmy, usuwa na długi czas od nas niebezpieczeństwo powtórnego napadu kapitalizmu. Pomoc, udzielona duńskim robotnikom, przez ich klasowych towarzyszy w innych krajach, pomoc natury moralnej i finansowej, przyczyniła się w wielkim stopniu do pomyślnego zakończenia konfliktu. Za tę pomoc wyrażamy najserdeczniejsze podziękowanie i ponawiamy zapewnienie, że robotnicy duńscy nie zapomną tego, oświadczając, że odwzajemnią się przy najbliższej sposobności swym zagranicznym towarzyszom. Niech żyje międzynarodowa solidarność!

—:::—

Nowy rząd belgijski.

BRUKSELA, 22. czerwca. Nowi ministrowie (wśród nich pięciu ministrów socjalistycznych) objęli już urzędowanie. Wielka prasa odnosi się nieprzychylnie do nowego rządu, co jednak niema wielkiego znaczenia, gdyż gabinet ma zapewnioną znaczną większość w parlamencie. Prasa liberalna atakuje rząd gwałtownie, oświadczając, że członkowie Międzynarodówki, Vandervelde i Huysmans będą właściwymi naczelnikami gabinetu. Również prasa katolicka — o ile nie jest flamandzka — krytykuje rząd. Nacjonaliści dają namiętny wyraz swemu oburzeniu z powodu rzekomego zwycięstwa flamandzkiej krańcowo-separatystycznej demagogji. Opinja „Peuple“ wyraża pełne zaufanie w zdolności i energję socjalistycznych ministrów i socjalistycznej frakcji.

Horoskopy zbiorów.

WIDOKI ŻNIW ŚWIATOWYCH.

Według doniesień Międzynarodowego Instytutu Rolniczego w Rzymie, wedle stanu zasiewów w czerwcu można się w Europie spodziewać zbiorów przewyższających znacznie zeszłoroczne. Natomiast gorzej przedstawiają się widoki żniw amerykańskich.

W Polsce, jak podaje M. I. Roln., można liczyć, że zbiór pszenicy ozimej da 53 proc., zaś żyta ozimego 6 8proc. więcej niż w roku zeszłym. Na Węgrzech, wobec stale pomyślnej pogody, będzie zbiór pszenicy, żyta i jęczmienia znacznie wyższy od przeciętnego — zbiór owsa przecietny.

W Czechosłowacji oziminy są dobre, zaś zboża jare niżej przeciętnych.

W Niemczech również oziminy lepsze od przeciętnych, ale jarzyny słabe.

W Bułgarji oczekują zbiorów o 54 proc. większych, niż zeszłoroczne, również zbiorów ponad przeciętnych można się spodziewać w Rumunji, Jugosławji, we Włoszech, i w Hiszpanji, przeciętnych tylko: w Rosji i Anglji.

Niepomyślne są wiadomości ze Stanów Zj. gdzie liczą na zbiór pszenicy niższy o 24 pr., zaś zbiór żyta i owsa niższy o 16 proc. od zeszłorocznego. Tylko jęczmień ma dać jakich 9 proc. więcej. Te braki mogą być jednak skompensowane produkcją Kanady, która przypuszczalnie będzie bardzo dobra.

—:::—

Podżegacze.

Po nikczemnej odezwie tak zwanej „Straży Narodowej“, nawołującej warcholstwo miejskie do mobilizacji przeciw robotnikom rolnym pojawiła się w pismach warszawskich odezwa druga, podpisana przez prof. Szymona Dzierzgowskiego, który imieniem wydziału wykonawczego S. S. S. wzywa do zapisywania się do drużyn zastępczych dla zbiorów by „niedopuścić do ich zniszczenia przez strajk „robotników rolnych“.

W odezwie tej znajduje się następujący ustęp: „Wydział Wykonawczy zwraca się do Zarządów instytucji państwowych (?!) samorządowych i przywatnych, aby za przykładem lat ubiegłych, zwalniały swych pracowników na czas pracy zastępczej za odpowiedniem zaświadczeniem Wydziału Wykonawczego S. S. S.“

Jak widzimy, dobrze opłaceni pachołkowie ośmielają się apelować nawet do władz państwowych, aby zwalniały swych funkcjonarjuszy na żniwa, wogóle próbują tworzyć zamęt, w którym najlepiej łowić rybki.

Trzeba przygwoździć przewrotność hurra-patrjotów, którzy pod pokrywką troski o chleb dla wszystkich starają się zjednywać dla siebie i dla reakcyjnych zamysłów szeregi zahukanej inteligencji, wprowadzając ją z całą świadomością w błąd. Głoszą mianowicie że jeżeli zbiory się opóźnią, będzie to wina strajkujących robotników rolnych, tak jakby ci robotnicy rolni strajkowali bez uzasadnienia, ot, tak, „za bolszewickie ruble“. Ci „demokraci“ dziwnego nabożeństwa mieliby daleko łatwiejszy sposób „zwycięstwa“ a mianowicie mogliby pomówić z obszarnikami, aby swoim oporem nie doprowadzali do zniszczenia plonów.

Dlaczego do tego najwłaściwszego sposobu nie uciekają się panowie z S. S. S. w trosce o ratowanie zbiorów?

Ha! Obszarnicy sypnęli złotem, robotnicy nie. I to jest tajemnica troski o chleb dla wszystkich.

NADESŁANE.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada)

Podziękowanie.

Za okazanie mi tak serdecznej życzliwości w uznaniu mej 30-letniej pracy na scenie lwowskiej, składam tą drogą wszystkim a w szczególności: Świetnej Komisji Teatralnej, Dyrekcji Teatrów miejskich, Związkowi Artystów Scen Polskich, Koleżankom i Kolegom oraz Artystom Chóru i Orkiestry i całemu Personalowi technicznemu, najserdeczniejsze »Bóg zapłać«.

Lwów, dnia 21 czerwca 1925 r.

46—1 **Leonard Neuman-Jaworski.**

Ci co nie chcą reformy rolnej.

„Kurjer Polski“ przeprowadził ankietę wśród polityków różnych obozów, chcąc zapoznać ogół z ich poglądami na ref. rolną. Najbardziej charakterystyczne były odpowiedzi reakcjonistów, którzy są otwartymi lub ukrytymi przeciwnikami oddania ziemi w ręce chłopskie.

I tak

SEN. JAN STECKI

prezes Związku ziemian, jest zdania, iż wywłaszczenie bez wykupu sprzeciwia się konstytucji. Marnujemy — mówi p. Stecki — w ten sposób 1,981.000 ha, albowiem odebranie własności ziemi jest podkopaniem kredytu narodowego i prowadzi do niesłychanego obniżenia produkcji rolnej.

KAZIMIERZ FUDAKOWSKI

jest zdania, że reforma rolna odbije się na kulturze agrarnej kraju w sposób fatalny.

Niema bez mała gospodarstwa, którcby bardziej wymagało pewności władania i praworządności, aniżeli warsztat rolny. Wymaga on pracy na dłuższy okres czasu, czas ten jest jednym z ważniejszych czynników kultury. Im wyższą jest kultura rolna, tem lepiej produkują majątki.

POS. EDWARD DUBANOWICZ

prezes Klubu chrześcijańsko-narodowego, mówi.

Jeżeli dotychczasowi właściciele ziemi nie otrzymają za nią pełnej wartości, któraby mogła być przez nich użyta do podniesienia rozwoju ekonomicznego i narodowego na innych polach, jeżeli siła państwa i społeczeństwa polskiego na Wschodzie wyjdzie z tych projektów zachwianą i osłabioną — jest rzeczą jasną, że ustawodawstwo znowu chybi celu.

POS. MARJAN JAROSZYŃSKI

(Ch. N.) jest przeciwnikiem projektu rządowego. Mówi on nam:

Projekt ustawy, uchwalony przez komisję, zawiera postanowienia naruszające konstytucję, praworządność, elementarne prawo własności. Mimo, iż uznaje (?) konieczność reformy agrarnej, nigdybym nie mógł głosować za ustawą, która zasady powyższe narusza.

POS. SEWERYN CZETWERTYŃSKI

(ZLN.) ocenia obecny projekt rządowy w sposób następujący:

Gdyby przeszedł obecny projekt rządowy, to będzie to o jedną rewolucję więcej. Za żadną cenę nie zgodzimy się, aby wielka zdobycz cywilizacji — własność prywatna, mogła być kwestjonowana i to pod sankcją państwa.

Można się ostatecznie zgodzić na reformę, ale pod warunkiem: usunięcia z niej... bolszewizmu. (?!!)

—:::—

Pracuj przez całe życie a potem pod kościół!

Czytamy w Głosie łódzkim: W swoim czasie wydalono z posad bez odszkodowania robotników w fabrykach Poznańskiego, Szajblera, „Widzewskiej Manufaktury“ i Heinzla. Między innemi pozbawiono pracy robotników, którzy zatrudnieni byli w tych przedsiębiorstwach przeszło 40 lat.

Związki zawodowe wszczęły energiczną akcję, w celu zabezpieczenia bytu ludziom, którzy zdrowie swe sterali przy maszynach, na starość zaś pozbawieni zostali emerytury.

Dzięki interwencji, doszło do porozumienia w fabrykach Poznańskiego, Szajblera i „Widzewskiej Manufaktury“, gdzie postanowiono robotnikom wypłacać stałą rentę, natomiast zarząd masy konkursowej firmy Heizel nie zgodził się na zabezpieczenie bytu robotników, mimo iż między nimi znajduje się 8, takich, którzy pracowali w firmie po 40 lat i obecnie po dwu tygodniowem wymówieniu znaleźli się na bruku bez środków do życia.

—:::—

Głód wśród Eskimosów i rozwój ludożerstwa.

Prasa kanadyjska nie owija w bawełnę smutnej prawdy, iż Eskimosi na dalekiej północy, w braku odpowiedniego pożywienia pożerają dzieci. Wiadomości są oparte na dowodach, jakie kilkakrotnie w ciągu r. b. departament spraw wewnętrzych otrzymał ze wschodnich i zachodnich okolic Kanady podbiegunowej. Ostatnio przybył z okolic północnych rzeki Mackenzie misjonarz Wylton, który opowiada rzeczy pełne zgrozy. Nalega na rząd, aby przedsięwziął akcję natychmiastową w celu udzielenia pomocy nieszczęśliwym mieszkańcom. Proponuje aby im wysłano przedewszystkiem stada reniferów. Dawniej ludność polowała na zwierzęta zwane „calibou“. Obecnie wystrzelano je co do sztuki. W okolicach Otawy, ludność ratując się od śmierci głodowej, pożera zwłoki wydobywane z grobów i potajemnie żywią się dziećmi. Straszne te akty potwierdza bawiący w Ottawie, słynny badacz Północy Rasmusson.

—::—

Głupota pojedynkowa.

Znany historyk muzyki p. Henryk Opieński, mieszkający w Poznaniu, napisał recezję koncertu i utworów muzyka p. Mieczysława Ziółkowskiego. Muzyk uczuł się dotknięty recenzją i wyzwał krytyka na pojedynek. P. Opieński odmówił, oświadczając, że krytyka twórczości artystycznej nie może być „tematem“ do pojedynku. Wówczas świadkowie p. Ziółkowskiego ogłosili w pismach „protokuł“, jako p. Opieński jest pozbawiony czci.. P. Opieński odpowiedział na to wytoczeniem sprawy sądowej o obrazę czci. Sąd odbędzie się w Poznaniu dnia 12-go b. m. Obrony oskarżonych podjęło się również — 22-ch adwokatów!

—:::—

Stosunki pracy w Palestynie.

O położeniu żydowskich robotników w Palestynie donoszą co następuje:

Łącznie z 2500 robotnikami rolnymi w kooperatywnych kolonjach gospodarczych na wsi ogólną liczba żydowskich pracowników w Palestynie wynosi 15,122. Nie są tu wliczeni urzędnicy, nauczyciele, djurniści i t. d.

Główną gałęzią pracy, w której nie daje się odczuć bezrobocie, jest dział budowlany, w którym jest zajętych 3683 robotników, podczas gdy fabryki i mniejsze przedsiębiorstwa przem. zatrudniają 2819 robotników. U kolonistów pracuje około 3000 robotników, przy robotach publicznych 1100, w dziale komunikacyjnym (kolejarze, woźnice, poganiacze wielbłądów. Około 200 robotników jest w samem tylko Tel-Awiw zajętych transportowaniem piasku i innych materjałów budowlanych do miasta.

—:::—

Organizowanie robotników murzyńskich.

(Inf. Międzynar.). Jak donosi amerykański tygodnik socjalistyczny „New Leader“, odbyła się niedawno w N. Yorku z inicjatywy amerykańskich Zw. zawodowych konferencja, w której wzięli udział biali i kolorowi związkowcy celem naradzenia nad propagandą i utworzeniem organizacji zawodowych wśród robotników-murzynów. Na konferencji tej zawiązał się komitet, który podjął się pracy w tym kierunku. Sekretarz komitetu oświadczył: „Spodziewamy się niebawem, dowieść absurdalności twierdzenia, iż murzynów nie da się zorganizować. Nasza akcja przyczyni się do usunięcia przesądów, nienawiści i nieufności, które tak długo dzieliły robotników białych od czarnych.

Tańce prowadzące do zguby.

Burmistrz czeskiego miasta Pilzna, poseł Pik, otrzymał niedawno charakterystyczny list, który wydrukowało „Pravo Lidu“. List brzmi:

Wielce Szanowny Panie burmistrzu! Jeżeli pan nie chce, aby pana spotkał los Raszina (który został zamordowany — Red.), niech pan zakaże nowożytnych tańców indyjskich w Pilznie. Te tańce zrobiły z moich dwóch kochanych córek prostytutki. Mają one na celu podniecanie zmysłów i doprowadziły już wiele młodych dziewcząt w Pilznie do zguby. Mam jeszcze trzecią, najmłodszą córkę, która również poczyna chodzić na tańce. Jestem stanowczo zdecydowany zabić burmistrza, jeżeli nie uwzględni mej prośby. Straciłem już dwoje drogich dzieci i nie będzie mi zależało zupełnie na życiu, jeśli utracę ostatnią córkę, posiadającą jeszcze dotychczas cześć dziewiczą.

—:::—

Literatura, nauka, sztuka.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO WE LWOWIE.

Wtorek, o godz. 7.30 wiecz. „Cherubin z piekła“ (premiera).

Środa, o godz. 7 wiecz. „Tannhäuser“ (gośc. występ Sowilskiego).

Czwartek, o godz. 7.30 wiecz. „Cherubin z piekła“.

Piątek, o godz. 7.30 wiecz. „Joanna D'Arc“ (po raz ostatni).

Sobota, o godz. 7.30 wiecz. „Żydówka“ (gośc. występ Sowilskiego i Zamorskiej).

Niedziela, o godz. 7.30 wiecz. „Cherubin z piekła“.

Poniedziałek, o godz. 7.30 wiecz. „Cavaleria“ i „Pajace“ (występ Hołyńskiego).

Wtorek, o godz. 7.30 wiecz. „Cherubin z piekła“.

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO, ul. Gródecka

Wtorek, o godz. 7.30 „Sonata Kreutzerowska“.
Środa, o godz. 7.30 „Sonata Kreutzerowska“.
Czwartek, o godz. 7.30 „Sonata Kreutzerowska“.
Piątek, o godz. 7.30 „Sonata Kreutzerowska“.
Sobota, o godz. 7.30 „Sonata Kreutzerowska“.
Niedziela, o godz. 7.30 „Sonata Kreutzerowska“.

REPERTUAR TEATRU NOWOSCI, ul. Słoneczna

Wtorek, o godz. 7.30 „Dama w purpurze“.
Środa, o godz. 7.30 „Clo-clo“.
Czwartek, o godz. 7.30 „Dama w purpurze“.
Piątek, o godz. 7.30 „Dama w purpurze“.

Sobota, o godz. 7.30 wiecz. „Dziewczyna z 1001 nocy“ (premiera).

Niedziela, o godz. 7.30 wiecz. „Dziewczyna z 1001 nocy“.

Poniedziałek, o godz. 7.30 wiecz. „Dziewczyna z 1001 nocy“.

Wtorek, o godz. 7.30 wiecz. „Dziewczyna z 1001 nocy“.

TEATR ŻYDOWSKI (Dyr. S. M. GIMPEL.
ul. Jagiellońska L. 11

Gościnne występy artystów teatru Kompaniejca z Łodzi.

Wtorek 23. czerwca, o godz. 7.30 „Jskor“.
Środa 24. czerwca, o godz. 7.30 „Jskor“.

—:::—

NOWA OPERETKA. Pod reżyserją M. Tatrzańskiego odbywają się w Teatrze Nowości próby z nowej operetki Stolza p. t. „Dziewczyna z 1001 nocy“, którą ujrzymy z końcem bieżącego tygodnia.

GOSCINNE WYSTĘPY SOWILSKIEGO. Bohaterski tenor opery warszawskiej, znany również ze swoich występów zagranicą, został pozyskany przez dyrekcję na dwa gościnne występy. Sowilski śpiewa w środę, 23. bm. w „Tannhäuserze“, w piątek zaś w „Żydówce“. Prócz Sowilskiego wystąpi w piątek znana artystka L. Zamorska.

Z nowych wydawnictw.

PANTEON POLSKI. Drugi rok wychodzi we Lwowie ilustr. dwutyg. „Panteon Polski“, poświęcony czci i pamięci poległych za wolność Polski — wraz z kroniką czynów żołnierza polskiego w latach 1914—21 zawierający w każdym zeszycie wiele życiorysów i fotografji naszych bohaterów, oraz ciekawe fragmenty, pamiętniki i notatki uczestników tych wielkich walk o Niepodległość.

Redakcja zwraca się do ogółu polskiego społeczeństwa z prośbą o nadsyłanie życiorysów i fotografji poległych o Wolność Polski a zarazem o odpisy ich ostatnich listów, a także prosi o nadsyłanie pamiętników i notatek dla skronikowania tych czynów w jednem piśmie.

Zeszyty okazowe wysyła się odwrotnie. Przedpłata kwartalna 3.80 zł. Adres: Lwów, Skrytka 98. Zeszyt 16-ty wyjdzie 1. lipca br.

„MUZYKA“. Ukazał się Nr. 4—5 (kwiecień—maj) miesięcznika ilustrowanego „Muzyka“, redagowanego przez Mateusza Glińskiego. Obszerny ten zeszyt, wydany w pięknej szacie i ozdobiony licznemi ilustracjami, zawiera następujące artykuły: C. Jellenty: Idee muzyczne Norwida. — E. Ganche'a: Nieznany preludjum Chopina. — M. Glińskiego: Aleksander Skrjabin. — A. Skrjabina: Myśli i Aforyzmy. — B. Hubermana: O grze skrzypcowej. — V. d'Indy'ego: Rozważania o muzyce modernistycznej. — H. Cylkowa: Istota barw tonacyjnych. — Z. Jachimeckiego: Pokłosie muzyczne z podróży po Italji. — Fl. Schmitt'a: Ś. p. André Caplet. — A. Tansmana: O mej twórczości muzycznej. — W bogatym dziale bieżącym szereg sprawozdań (m. in. sprawozdanie z festivalu muzyki nowoczesnej w Pradze), impresje muzyczne, przegląd prasy i nowych wydawnictw, kronika itd.

W dodatku nutowym pieśń Łucjana Kamieńskiego: „Kołem, oj kołem“, oraz nieznany utwór Chopina: „Preludjum as-dur“.

Numer zawiera 100 str., 25 ilustrjacji i kosztuje 2.50 zł. Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, Kapucyńska 13.

Nr. 6. miesięcznika „Z CAŁEGO ŚWIATA“ — wyszedł nakładem „Bibljoteki Dzieł Wyborowych“ (ul. Zimorowicza 5) i zawiera: Ig. Starża: W kuźni wielkiej polityki. — M. Morozowicz-Szczepkowska: Międzynarodowa Wystawa w Paryżu. — J. St. Szczerbiński: Letniska i uzdrowiska polskie. — St. Wilosłański: Listy z oazy. — Juljan Ejsmond: Łozy wiosenne. Jerzy Bandrowski: Wieś chińska. — Antoni Słonimski: Kajdan Esteri. U mieczysława Frenkla. — Jan Rolc: Nasze ordery. — Fryderyk O. Hargan: Radjo Eskimosów. — Kronika filatelistyczna, rozrywki umysłowe i konkurs literacki miesięcznika „Z Całego Świata“.

„MYŚLI WOLNEJ“ miesięcznika, organu Stowarzyszenia Wolnomyślicieli Polskich wyszedł z druku Nr. 5. i zawiera: Dr. Z. Mierzyński: Znaczenie ruchu wolnomyślicielskiego dla warstw pracujących. — S. Wiechowski: Rocznica fikcji. — Fritz Mauthner: Najlepsza religja. — Dr. Z. Mandel: Projekt uniemożliwienia rozwodów. — Jan Belcikowski: Tragedja szkoły polskiej. — M. K-r.: Idea nacjonalizmu. — Baron Anacharsis Clots: O cudach. — W. Kalinowski: Mundus vult decipi. — Jan Zawada: Czasopisma wolnomyślicielskie za granicą.

Cena numeru 75 groszy. Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, Elektoralna 13 m. 9.

KUPIEC. Ukazał się w druku numer 21 „Kupca“, tygodnika kupiecko-przemysłowego w Poznaniu. Z artykułów zamieszczonych na wyróżnienie zasługuje „Przegląd Sytuacji“ pióra p. St. Równickiego, oraz „Wpływ oszczędności na odprężenie przesilenia gospodarczego“ p. J. D. Począwszy od numeru 21 „Kupiec“ wprowadził stałą rubr. „Przegląd Prasy Gospodarczej“. Pozatem numer powyższy zawiera kronikę gospodarczą, krajową i zagraniczną, opisy przedsiębiorstw, kronikę podatkową, przegląd ruchu wydawniczego, oraz bogaty dział konjunktur. Dział dla branży kolonjalno-spożywczej poza szeregiem drobnych wiadomości i konjunktur rynkowych zawiera omówienie podwyżek taryfy celnej.

—:::—

Bezpłatne ogłoszenia dla poszukujących pracy.

Bezrobotnym — nie mającym biur pośrednictwa pracy przy organizacjach — zamieszczamy jednorazowo bezpłatne ogłoszenie objętości do 10-ciu słów.

TECHNIK DENTYSTYCZNY poszukuje posadę we Lwowie lub na prowincji za skromnem wynagrodzeniem. Zgłoszenia pod »Technik« do Administracji.

DWAJ STOLARZE do robót białych i meblowych poszukują pracy, najchętniej na wyjazd. — Zgłoszenia pod »Praca« do Administracji.

SZUKAM lekcji z zakresu szkół powszechnych — udzielam również początków języka francuskiego. Administr. »jeden złoty«.

ZREDUKOWANY urzędnik poszukuje posadę inkasenta, magazyniera lub jakąkolwiek. Zgłoszenia do Administracji Dziennika pod »Solidny«.

POMOCNIK handlowy z ukończ. 4 kl. gimn. szuka jakiejkolwiek posady. Zgł. J. Borszi, Stryj, Kopernika 12.

ZREDUKOWANA NAUCZYCIELKA w młodym wieku przyjmie posadę do dzieci we wieku od 5—10 lat w miejscu lub na wyjazd, ewentualnie jako kasjerka sklepowa. Łaskawe zgłoszenia do 30/VI, Potockiego 50, u p. Bombasów

Zaproszenie.

Zwyczajne Walne Zgromadzenie

Członków Kasy Kredytowej w Busku

stow. zarej. z ogr. por. w likwidacji

odbędzie się dnia 30 czerwca 1925 z godz. 11-ej przed południem w domu B. Schapiry w Busku z następującym porządkiem dziennym:

1. Sprawozdanie Dyrekcji i Rady nadzorczej z czynności i rachunków za czas od 1 stycznia 1914 do 31 grudnia 1924 i udzielenie tymże absolutorjum. 2. Przedłożenie bilansu otwarcia w złotych pod 1/I 1925 i przyjęcie tegoż. 3. Wybór komisji rewizyjnej na przeciąg 1 roku. 4. Wnioski członków.

Z braku kompletu Walne Zgromadzenie odbędzie się w tym samym miejscu i tego samego dnia o godz. 18-ej wieczorem, które bez względu na ilość obecnych członków prawomocnie obradować i uchwalać będzie.

655—1 Benjamin Schapira, likwidator.

Obwieszczenie.

Dyrekcja Kasy Zaliczkowej w Krystynopolu

stow. zarejestr. z ogr. poręką — zaprasza swych członków na **Zwyczajne Walne Zgromadzenie**, które odbędzie się dnia 5 lipca 1925 o godz. 10-tej rano w lokalu Kasy w Krystynopolu. — Porządek dzienny: 1. Odczytanie sprawozdania rewizora z odbytej dnia 21 kwietnia 1925 rewizji przepisanej ustawą o spółdzielniach z dnia 29 października 1920 dz. U. R. P. Nr. 111 wraz z uwagami Powszechnego Związku we Lwowie. 2. Oświadczenie się Rady Nadzorczej co do wyniku rewizji, tudzież przyjęcie takowe przez Walne Zgromadzenie do wiadomości. 3. Sprawozdanie Dyrekcji i Rady Nadzorczej z czynności i rachunków za czas o 1 stycznia 1910 do 31 grudnia 1925 i udzielenie tymże absolutorjum. 4. Przedłożenie bilansu otwarcia w złotych pod 1/I 1925, przyjęcie tegoż. 5. Ustanowienie likwidatorów z dwóch członków na przeciąg jednego roku. 7. Wnioski członków. W razie zabraku kompletu wymaganego w statucie odbędzie się powtórne Walne Zgromadzenie z tym samym porządkiem dziennym o godz. 4-tej popoł., które bez względu na ilość obecnych członków prawomocnie obradować i uchwalać będzie. Krystynopol, 21/6 1925.

656—1 **Kasa Zaliczkowa w Krystynopolu** stow. zar. z ogr. poręką

A. Lempart, Wolf Graf.

Zastępca naczeln. redakt. i red. odpow. BRONISŁAW SKALAK — Druk. Lud. Sp. Tow. Wyd., Lwów, ul. L. Sapiehy 77 — Tel. 495.